Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 277 | Kraków, sobota 29 listopada 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianą adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

W setną rocznicę powstania listopadowego

W niepodległej już Polsce obchodzimy po raz setny rocznicę narodową,

> której święto nam przypada
> w przedostatnim listopada.

Tragiczne powstanie 1830—31 roku było ostatnią walką o niepodległość, podjętą przez Polskę posiadającą jeszcze armję i jaką taką własną państwowość. Tragedja tego powstania polegała na tem, że nie miało ono przywódców. Z kierowników organizacji jedni siedzieli w więzieniach, jak Łukasiński, drudzy byli już ludźmi zupełnie złamanymi więzieniem, — jak Machnicki. Pozostała młodzież zdana sama na siebie, pełna zapału i energji, ale pozbawiona utalentowanych przywódców, świadomych celu i środków, orjentujących się i wpływowych. Przywódców nie dało się zaimprowizować. Na ten brak chorzało powstanie od samego początku, od chwili, jak zbladła noc bohaterskiego wybuchu powstania, chwały pełna Noc Belwederska.

Jakie zadanie miał wówczas przed sobą ruch niepodległościowy?

Polska na podstawie postanowień kongresu wiedeńskiego stanowiła sprzężone z Rosją Królestwo o własnej konstytucji, o własnym sejmie, własnej administracji państwowej i własnej armji. Królem polskim był car rosyjski Mikołaj I, koronowany na króla w Warszawie. Od początku Królestwu Polskiemu samodzielne życie utrudniała tendencja rosyjska do sponiewierania polskiej „sejmokracji", do złamania konstytucji, do ograniczenia praw i wolności, do zniwelowania i wcielenia bez reszty w całość rządzonego despotycznie imperjum. Celem dążeń powstania musiało tedy być i było w rzeczywistości wyzwolenie Polski z pod tyranji gwałciciela konstytucji, zdetronizowanie Mikołaja i oderwanie Królestwa od Rosji.

Na miejscu, w Warszawie, mieli patrjoci przed sobą przedstawiciela systemu zawisłości od Rosji w osobie brata carskiego wielkiego księcia Konstantego. Od szeregu lat już był Konstanty wobec zakusów Petersburga obrońcą autonomji Polski; bronił on temsamem swojego własnego stanowiska; bronił odrębności armji polskiej, której był naczelnym wodzem; czuł się związanym osobiście z Polską i jakkolwiek doskonale wiedział, iż ruch powstańczy przeciw Rosji wybuchnie, ani na chwilę nie przypuszczał, że ruch ten skieruje się przeciw jego osobie. Przeciwnie, gotów był pójść z tym ruchem. Czuł się tedy zupełnie bezpiecznym w Warszawie, w Belwederze, w którym mieszkał.

Świadczy o tem fakt, że mając w ręku raporty policyjne o przygotowywanem powstaniu, Konstanty nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności. Belweder ówczesny pod tym względem niepodobny był do dzisiejszego. W noc 29 listopada nie było w Belwederze ani pierwszego, ani drugiego, ani trzeciego kordonu wojskowego, ani policji, ani żandarmów, — całą straż Belwederu stanowili, jak zwykle, dwaj inwalidzi.

Zaskoczył Konstantego, jak niespodzianka, fakt, że pierwszy atak przypuścili powstańcy właśnie do Belwederu, godząc na jego życie. Tego nie mógł zrozumieć. Jeszcze później, w Wierzbnie, pertraktując z rządem narodowym, napierał się zostać w powstańczej Warszawie; oświadczył, że odeszle rosyjskie pułki do Rosji, a sam zostanie. Koniecznie chciał zostać i nie pojmował, dlaczego powstańcy go nie chcą.

Nie pojmował, że sam swoją pychą, samowolą i tyranją rzucił w społeczeństwo polskie posiew nienawiści przeciw sobie. Że jego dzikie okrucieństwo, łamanie konstytucji, poniewieranie prawem, deptanie godności ludzkiej — nie mogło mu zostać zapomniane ani przebaczone. Że jego grzechów pychy i mściwości nie mogły zatrzeć w ludzkiej pamięci nawet jego odruchy pewnej rycerskości i dżentelmeństwa wobec ciemiężonych. Że miał do czynienia nie z hordą niewolników, zdolnych do umiłowania bata, lecz ze społeczeństwem obywateli, miłujących wolność i prawo. Że jak ogień z wodą, tak samo w ich duszach nie da się pogodzić niepodległość z tyranją.

Za ten właśnie święty płomień wolności — chwała nieśmiertelna powstaniu listopadowemu! Wprawdzie zostało ono pokonane, zakończyło się katastrofą, ale pozostawiło po sobie następnym pokoleniom gorejący znicz umiłowania swobody, który nigdy nie wygasł i nie wygaśnie.

W Noc Belwederską rozbłysnął na ratuszu warszawskim transparent z napisem z „Ody do młodości" Mickiewicza:

> Witaj jutrzenko swobody!
> Zbawienia za tobą słońce!

Te płomienne słowa pozostały myślą polską po wsze czasy.

Emil Haecker.

ADAM MICKIEWICZ

Z „Dziadów" części III

Innych może dotknęła sroższa niebios kara,
Może kto z was urzędem, orderem shańbiony
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę Cara
I dziś na progach jego wybija pokłony,
Może płatnym językiem triumf jego sławi
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa,
Może w ojczyźnie mojej moją krwią się krwawi
I przed Carem, jak z zasług, chlubi się z przekleństwa.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

JÓZEF MIEROSZEWSKI

Noc 29 listopada

—o—

Józef Mieroszewski: „TUŁACZ". Poema wojskowe w dziesięciu śpiewach. Wydał z rękopisu Michał Janik. Kraków 1930. Towarzystwo miłośników książki. (Stron 141).

Stulecie całe przeleżał w rękopisie poemat epiczny o powstaniu 1830-31 r. p. t. „Tułacz", napisany przez Józefa Mieroszewskiego, uczestnika tegoż powstania. Na setną rocznicę powstania listopadowego wydał dr. Michał Janik ten poemat z rękopisu znajdującego się w muzeum Czartoryskich. W gustownym tomiku wyszedł „Tułacz" z druku nakładem Towarzystwa miłośników książki. Dr. Janik opatrzył ten poemat przedmową i przypisami objaśniającemi. Jest to utwór w stylu pseudoklasycznym, napisany z talentem, godny ocalenia od niepamięci.

Podajemy poniżej wyjątki z opisu Nocy Listopadowej, stanowiącego śpiew pierwszy „Tułacza":

Czy pamięć mię odbiegła? teże to gród stary
Przetworzony w dzikiego żołdactwa koszary?
Ten zamek, gdzie z narodem strzegli praw królowie,
Dzisiaj dom samodzierżcy, co prawem gwałt zowie!
Te gmachy, gdzie gościnność wznawiała wiek złoty,
Zmienione na więzienie dla wyznawców cnoty;
Te ulice, ponętne dostatkiem krainy,
Ożywiane napływem wesołej drużyny,
Po których dzisiaj roje szpiegów i siepaczy
Snują się podsłuchując milczącej rozpaczy!
Biada temu, z obecnym kto nie zna się losem.
Precz! precz! — grozi przestroga barbarzyńskim głosem;
A tuż za nią wóz kolazia jakby fala grzmiąca
Rozbiegłemi skakuny pieszy lud roztrąca.
Gorzej jeszcze, gdy nagle tyran cugle schwyta
Wóz się cofnie i końskie zaryją kopyta:
Cisnął jastrzębim wzrokiem, bo już dojrzał pono
Nakrytą głowę czyją lub nie dość schyloną.
On przebaczać nie umie zniewagi swej chwały,
Zmarszczył brwi — karny wyrok zbiry zrozumiały.
Czemuż słońce tak późno chyli swe promienie?
Przybądź nocy i okryj lackie poniżenie!..
Zmierzcha się, gruby całun widnokrąg zasuwa.
Próżna żądza spoczynku... tam gdzie zbrodnia czuwa.
Bije zegar... godzinę liczę za godziną;
Wszystkie błogie minęły, kiedyż złe przeminą?
Cóż to jest? przywidzenie albo słuch mnie zwodzi?
Jakiś krzyk nadzwyczajny! skąd ten zgiełk pochodzi?
Słuchajmy! gwar się zbliża, coraz silniej wzrasta.
Widzę słup płomienisty w owej stronie miasta;
Lud, żołnierze, kobiety, i starce i dzieci
Biegną, kłębem się cisną, kędy pożar świeci.
Pośrzód wrzawy przebija: do broni! do broni!
Wrą werble, biją dzwony, słychać tętent koni,
Krzyżują się w nieładzie oręże ze szczękiem.
Łączą się głosy rotnych z ostrym trąby dźwiękiem;
Rośnie tłum nowym tłumem ludu i żołnierzy
I zamęt jakby powódź wzmaga się i szerzy.
Aliści ledwo pierwsze odezwą się strzały,
Jawi się młody rycerz z godłem polskiej chwały. —
Rozstępuje się ciżba — śrzód umilkłej rzeszy,
Dzielnem słowem zapala, unosi i cieszy,
Zagrzewa do jedności w ojczyzny obronie.
Rzekł: — w jeden łańcuch wszystkie spoiły się dłonie.
Jemu wszyscy ufają, pod jego rozkazem
Chcą iść walczyć, zwyciężyć, albo polec razem.
W jednej chwili pomysłem wyższego natchnienia
Zważył niebezpieczeństwa i śrzodki zbawienia:
Pasmo działań przed sobą rozwinął przezornie,
Gdzie uderzyć, gdzie wrogów poczekać odpornie.
Skupiony lud rozdzielił — częściowe gromady
Rozporządził na hufce, na straże i zwiady:
Wyborem przewodników wzbudził ufność nową
I wszelki traf przestrogą uprzedził gotową.
Biegną na stanowiska oddziały z ochotą:
Młodzieniec w przedniej straży z podchorążych rotą.

„Ściśle wedle zwyczajów parlamentarnych"

Wedle zgodnych doniesień prasy proceder ze zmianą rządu będzie następujący: Obecny premjer p. Piłsudski sam otworzy pierwsze posiedzenie Sejmu odczytaniem orędzia prezydenta Rzplitej zwołującego sesję, poczem poda się do dymisji. Prezydent odbędzie konferencje z prezesami obu Izb, poczem powierzy misję utworzenia rządu swemu kandydatowi, którym jest p. Sławek. Prasa, podając te informacje, dodaje: wszystko odbędzie się ściśle wedle zwyczajów parlamentarnych.

Znamy te zwyczaje i znamy metody polegające na „szanowaniu" konstytucji, nad któremi tak unosi się „propagandowa" prasa zagraniczna. — Wszystko u nas bowiem dzieje się „ściśle wedle konstytucji": rozpisuje się wybory, zwołuje się w przepisanym terminie — o to można się sprzeczać — Sejm, rząd podaje się do dymisji, prezydent nie jest skrępowany w swej decyzji itd. Bardzo czułe sumienie konstytucyjno-parlamentarne mają nasi władcy, ale tylko tam, gdzie to wychodzi na ich korzyść. Czy przeprowadzenie wyborów także odbyło się ściśle wedle przepisów ordynacji wyborczej? Czy aresztowania b. posłów i nieposłów także odbyły się ściśle wedle przepisów procedury karnej? Czy zastosowanie Brześcia a nawet Grojca odpowiada ściśle przepisom o więzieniach?

Ludzie mają o tem wszystkiem wyrobione zdanie i nie dadzą się złapać na piękne gesty, które w gruncie rzeczy nic nie zmieniają w naszych „porządkach". Bo co za różnica jest, że p. Sławek będzie premjerem a p. Piłsudski ministrem spraw wojskowych, kiedy komenda przecież zostanie przy podwładnym a nie przy przełożonym? P. Sławek będzie urzędował w prezydjum Rady ministrów jako namiestnik Belwederu i co parę dni będziemy czytali o jego „audjencji" w Belwederze — premjer będzie chodził do jednego ze swych ministrów po instrukcje.

Zwyczaje parlamentarne są na całym świecie inne niż u nas. Tam, gdzie konstytucja nie jest tylko listkiem figowym dla zasłonięcia dyktatury, robi się przedewszystkiem niezależny parlament, a potem w myśl stosunków jego większości tworzy się rząd. U nas dobrano sobie parlament i nadaje mu się rząd — to jest ten osobliwy zwyczaj parlamentarny, który ma być ściśle przestrzegany.

Gotowi na wszystko

Ostatni wywiad p. Piłsudskiego wbił dobrego ćwieka w głowy tych, którzy dobrowolnie czy w następstwie lokajskiej natury wszystko, co z tych ust wychodzi, uważają za nieomylne, za objawienie omal boskie, któremu sprzeciwić się nie wolno. Dlaczego ma być na świecie tylko jeden nieomylny człowiek: papież? Polska, jako kraj katolicki, może mieć dwóch nieomylnych: jednego z dogmatem, drugiego bez — kilka miljonów Polaków widocznie czuje potrzebę nieposiadania własnych myśli, a podporządkowania się myślom cudzym.

Co p. Piłsudski mówił o konstytucji, jest dla wielu ludzi, nawet wierzących w jego nieomylność, niezrozumiałem w tym samym stopniu, co większość jego wynurzeń. Józef Piłsudski ma tę właściwość, że lubi mówić o wszystkiem, nawet o rzeczach, co do których przyznaje, że się na nich nie zna. Zagadnienie konstytucji to przecież w pierwszym rzędzie zagadnienie polityczne; każdy naród posiada taką konstytucję, t. j. taką tamę wolności, jaką potrafi swym władcom wydrzeć. P. Piłsudski mówi o konstytucji — nieobciążony znajomością rzeczy, jako o zagadnieniu prawniczem. Jego zdaniem wystarczy, gdy prawnicy ułożą pewną ilość, jak najmniejszą, paragrafów, resztę zaś pozostawią dobrotliwemu rządowi, który przecież od tego jest, który samym faktem otrzymania dekretów nominacyjnych nabywa wszystkie do rządzenia potrzebne wiadomości.

Czego p. Piłsudski właściwie chce? Jeżeli nawet „Czas", który wierzy w jego nieomylność, a który w swym zespole posiada ludzi zajmujących się zawodowo prawem, musi swoje dociekania nad „wywiadem nr. 8" garnirować gęsto zastrzeżeniami: „jeśli dobrze wywody marszałka rozumiemy", jakże wymagać od nieprawników, od szarej masy — a konstytucję dla niej się robi, nie dla garstki wybrańców — aby zrozumiała to, co naszem zdaniem albo rozmyślnie zostało niejasno wypowiedziane, albo wskutek usiłowania zakrycia potopem słów braku myśli przewodniej, braku konkretnego planu, a może i odwagi do wypowiedzenia całej prawdy?

I my musimy powtórzyć za „Czasem": jeśli dobrze rozumiemy, ale w innym zupełnie sensie. — „Wywiady" p. Piłsudskiego nie są traktatem talmudycznym, do którego istnieje tyle komentarzy, ile słów on zawiera; są one enuncjacjami człowieka czynu, wywodzącego swe poczucie nie z odpowiedzialności, a z siły i dlatego, ani nie wymagają ani nawet nie znoszą komentarzy, lecz trzeba je brać tem, czem w rzeczywistości są: życzeniem, żądaniem, a nawet groźbą. Czegóż nasz p. premjer sobie życzy, czego żąda, co gotów zrobić sam, albo przez podwładną sobie większość sejmową? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba sobie uprzytomnić jeszcze raz, o co toczyły się walki w Sejmie od czasu wyjścia na jaw rzeczy, znanej pod zbiorową nazwą „sprawy Czechowicza". Walka to była o prawo Sejmu do kontroli nad wykonaniem budżetu. Sam p. Piłsudski tak ujął tę istotę walki, oświadczając, że gdy Sejm przyjmie jego cztery warunki, wówczas będzie mógł z Sejmem współpracować. A przecież punktem centralnym tych czterech warunków były „luzy budżetowe", t. j. zupełne wyrzeczenie się przez Sejm kontroli — o to szło w ostatnich wyborach: o skompletowanie takiego zespołu, który nie będzie śmiał wglądać w rachunki, lecz przyjmie na wiarę wszystko, co NIK — naturalnie z generałem Krzemieńskim na czele — poda jako zbadane, skontrolowane i w porządku znalezione.

Ale Sejm jak Sejm — nie zawsze można dobrać [illegible] jaki się chce mieć. Nawet w Polsce p. Piłsudskiego może się zdarzyć, że sztuczki zawiodą, że naród wyjdzie z otumanienia; pójdzie do urny sam, nie dając się prowadzić jak stado owiec przez barana. Na taką ewentualność właśnie jest zakrojona nowa konstytucja: gdy się raz coś napisze, nie tak łatwo — widzimy to u nas dotychczas — to zmienić. A napisze się, że Sejm jest ciałem doradczem, a klub BB jego organem wykonawczym — znajdą się prawnicy w guście p. Cara czy redaktorów „Czasu", którzy to tak napiszą, że nie dadzą swym następcom możności interpretowania — przeciw swym intencjom.

A większość Sejmu i jeszcze pokaźniejsza większość Senatu gotowe są na wszystko; gotowe uchwalić, co im się jako wolę p. Piłsudskiego do uchwalenia przedłoży. Co im taka czy owaka konstytucja, kiedy dla nich jest i musi być miarodajną wola tego, któremu zawdzięczają, że wogóle mogą się obnosić godnościami posłów i senatorów. Nie jest tedy prawdą, jak pisze „Czas", że Sejm i prawnicy będą musieli nałamać sobie dużo głowy, aby ułożyć projekt konstytucji — nie będą sobie łamać głowy, bo dostaną gotowy projekt i rozkaz uchwalenia go. Bez trudu i kosztów dojdą do pożądanego przez p. Piłsudskiego wyniku, — gdyż przekonali się już, że ich własne pomysły zostają z pogardą odrzucane, jak mówi „wywiad nr. 8" o projekcie konstytucji, wniesionym przez BB do poprzedniego Sejmu.

Biegną, śpiew tylko słychać ginący w przestworze:
Już i walka zaczęta — poblogosław Boże!
Reszta ludu, gdzie śpieszy z tysiącem pochodni?
Zdobywać skarb strzeżony pod ryglami zbrodni!
Żywo idzie robota, z hukiem i z łoskotem,
Kilof druzgocze ciosy, mur pęka pod młotem:
Z kratami wyłamane gruchocą się ramy,
Skrzypią siłą toporów podważone bramy:
Aż z wrzeciązów wyparte i zachwiane snadno
Z trzaskiem gromu runęły pod massą bezwładną.
Krzepi ducha ten pierwszy triumf dobrej sprawy.
Srzód sklepień sępnych gmachów błysnął dzień [jaskrawy;
Wnet zabrzmiał krzyk radości stokroć powtarzany;
Czcigodnych winowajców skruszone kajdany.
Dalej bracia! głos jeden przemawia do ludu:
Inne wzywa nas dzieło do nowego trudu...
Opuściemyż zbrojownię? kędy oręż mnogi!
Cóż, że do niej przystępu silnie strzegą wrogi:
Silnie uderzmy na nich. — Lecz śpieszmy, czas biegnie,
Bóg z nami! Wiara za mną! pierzchnie wróg lub legnie!
Ufny liczbą Moskwicin harde sławia czoło;
Mur bagnetów zbrojownię opasuje wkoło; —
Zdąża lud uniesiony radą i przykładem.
Już potrójne szeregi zionęły kul gradem,
Lecz niecofny jak skała z Tatrów spadająca
Uderza sobą w szyki, miesza i roztrąca;
Wszczyna się bój zawzięty, huk, szczęk, mord i wrzawa,
W przełamane szeregi wróg zasobny stawa;
Walczy męstwo niezgięte, ze wściekłym uporem,
Przeciw orężnej sile lud ledwie z toporem.
Lecz dłoń obrońców kraju wszystko w oręż mieni;
Starczyło im odwagi, nie brakło kamieni. —
Ziemia trupem zasłana, krew broczy i pryska,
Odparci prą kolejno, topór geściej błyska;
Lecz chociaż popłoch niesie między ruskie roty,
Nie bliski jeszcze koniec mozolnej roboty. —
Zwycięstwo! góra nas!! pierzcha dzicz rozbita.
Zdążył w pomoc pułk czwarty! zbrojownia zdobyta!
Nic tak chciwie na skarby łakomiec pogląda,
Jak lud na zapas broni, której użyć żąda;
Swobód i polskiej chwały w niej rękojmię widzi;
Słaba nawet kobieta słabości się wstydzi,
Sięga po nią, a wyższa nad płeć w pierwszej próbie
Ciężką zdobycz rozdziela i zostawia sobie;
W jednej chwili potrząsa bagnetem, co żyje;
Nadzieją rychłej walki każde serce bije.

Brzmią śpiewy narodowe śrzód wesołej wrzawy,
Domem jednej rodziny ulice Warszawy:
Spólność przetrwanych trudów spoiną ufność budzi;
Nie pragnie nikt spoczynku, bo szczęście nie trudzi.
Znikła noc laurem strojna, chwała tak bogata.
Późnym wiekom przestroga, dziś mistrzyni świata.
A słońce, pożegnane kajdan naszych echem,
Spotkało się wschodzące z wolności uśmiechem. —

Zwolnienie posła Pawłowskiego

Dnia 24 bm. zwolniono z więzienia przemyskiego sądu okręgowego inż. Pawłowskiego, aresztowanego przed około 14 dniami. Ob. Pawłowski wybrany został ostatnio posłem z siódemki okręgu wyb. nr. 48.

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH

Socjalno-demokratyczna frakcja w parlamencie austrjackim, najsilniejszy klub, ukonstytuowała się, wybierając burmistrza tow. Seitza przewodniczącym a dra Daneberga zastępcą. Seitz złożył sprawozdanie z sytuacji politycznej, a po dyskusji uchwalono, że gdyby rząd Vaugoina nie ustąpił przed zebraniem się parlamentu (2 grudnia), frakcja postawi wniosek o uchwalenie mu wotum nieufności. Dalej uchwalono, że socjalni demokraci gotowi są współpracować z każdym rządem, który skupi około siebie wszystkie siły kraju dla ochrony konstytucji i dla zwalczania kryzysu gospodarczego oraz bezrobocia. Socjalni demokraci są jednak zdecydowani prowadzić najostrzejszą walkę przeciw każdemu rządowi, którego skład albo kurs będzie przeciwny objawionej w wyborach woli ludności. Frakcja uchwaliła też że jako najsilniejszej należy się jej stanowisko pierwszego prezydenta Izby, na które to stanowisko stawia dotychczasowego drugiego prezydenta tow. Elderscha.

ATAK NA RZĄD BRUENINGA

Jak wiadomo, rząd Rzeszy jest rządem mniejszościowym, żyjącym tylko z łaski socjalistów. Obecnie rząd Brüninga stoi przed szczególnie ciężkiem zadaniem, gdyż 4 grudnia zbiera się parlament, któremu rząd przedłoży do uchwalenia tzw. sanacyjny program finansowy. W tej chwili, gdy każdy głos może zadecydować o losie rządu, wybuchł w szeregach popierających go partyj bunt. Mianowicie partja gospodarcza ogłosiła, że odmawia rządowi poparcia i wycofuje swego ministra — dr. Bredta, ministra sprawiedliwości — z rządu. Partja gospodarcza motywuje swoje przejście do opozycji tem, że rząd Brüninga szuka oparcia o socjalistów. W rzeczywistości chodzi o to, że partja ta, złożona z kamieniczników, piekarzy itd., jest wściekła na rząd z powodu jego akcji do wywołania potanienia artykułów pierwszej potrzeby, co naturalnie zmniejszyłoby „zarobki" tych panów. Partja gospodarcza ma wprawdzie tylko 23 posłów w parlamencie, ale wobec stosunków parlamentarnych i ta mała ilość może zaważyć na szali tj. spowodować przegłosowanie rządu i jego upadek.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI PRZECIW HITLEROWCOM

Biskup Moguncji Mayer ogłasza w „Rhein-Mainische Volkszeitung" oświadczenie, że kościół katolicki stoi na stanowisku, że żaden katolik nie może być członkiem narodowo-socjalistycznej (hitlerowskiej) partji i że żaden członek tej partji nie zostanie dopuszczony do sakramentów, dopóki nie zobowiąże się do wystąpienia z tej partji.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Od zwycięstwa BB zacznie się poprawa gospodarcza

Zdarzyło się tak, że w kilka dni po ukończeniu wyborów instytut badania konjunktur gospodarczych i cen — instytucja państwowa — ogłosił swe zapatrywania na położenie i wdał się też w zapowiedź co do niedalekiej przyszłości. Instytut, który ma być instytucją naukową, a zatem bezpartyjną, ściśle rzeczową, dziwnym — powiedzmy — trafem ujmuje swe zapatrywania w takiej formie, że czytelnik musi przyjść do wniosku: teraz, gdy BB zwyciężył, napewno zacznie się poprawa, konjunktura akurat na to zwycięstwo czekała. A kto nie uwierzy, temu zarzuci się, może, nieposzanowanie władzy.

Nie warto wdawać się w analizę twierdzeń Instytutu o wskaźnikach produkcji, o ciasnocie na rynku pieniężnym, o sytuacji rolnictwa itd. Są to twierdzenia, którym w następnych wierszach towarzyszą zaprzeczenia: raz lepiej, drugi raz gorzej, a ty czytelniku baw się w odgadywanie. Konkretny i zupełnie odpowiedni dla rządowej instytucji jest następujący ustęp sprawozdania:

„Zakończenie okresu przedwyborczego natychmiast odbiło się na rynku lokacyjnym zwyżką kursów wszystkich papierów wartościowych, zwłaszcza akcyj przy silnie zwiększonych obrotach. Już w najbliższym czasie **należy oczekiwać** powrotu wkładów do banków, ustania tezauryzacyj walut obcych i dopływu wycofanych ostatnio zagranicznych kredytów krótko-terminowych, co zasili w poważniejszym stopniu rezerwy walutowe Banku Polskiego, które i tak już od drugiej połowy października przestały spadać, zwiększą się środki obrotowe banków, a w konsekwencji pociągnie za sobą szybkie upłynnienie się rynku pieniężnego, które stworzy odpowiednie warunki do dalszego rozszerzenia produkcji."

Co zdanie — to albo nieprawda, albo przesada albo zaklauzurowane przypuszczenia czy proroctwa. Gdzie nastąpiło ożywienie na rynku akcyjnym, jaka nastąpiła poprawa kursów? Sprawozdania giełdowe z ostatnich dni mówią stale: tendencja słaba, ruch mały. A podwyżka kursów, bardzo zresztą nieznaczna, objęła parę zaledwie akcyj, podczas gdy na giełdach zagranicznych — a te są miarodajne — kursa pożyczek polskich są dalej najniższe ze wszystkich obcych papierów.

Co znaczy wyrażenie: należy oczekiwać? Na czem ta nadzieja się opiera? Czy naprawdę na początkowym zwrocie: zakończenie okresu przedwyborczego, opierają się widoki i nadzieje na poprawę? Ależ szanowny Instytucie, jeżeli się nic nie robi dla osiągnięcia poprawy — a rząd nic nie robi — to taki czy inny okres, taka czy inna konjunktura nic tu nie zmienią. I nie pomogą także oczywiste przesady, jak twierdzenia o poprawie w stanie Banku Polskiego — ostatnie sprawozdanie dekadowe mówi coś przeciwnego. Jak wogóle może instytucja mająca pretensje do naukowej pracy używać zwrotów w rodzaju: pociągnie, stworzy, zwiększą się itd., a więc eskontować przyszłość, która tylekroć już zawiodła? I czy ci, którzy z konieczności konjunkturą się interesują, będą mieli pociechę z zapewnień o lepszej przyszłości, gdy teraźniejszość jest tak smutna?

Nie bierzemy zresztą tragicznie tych zwrotów i obietnic, gdyż Instytut sam widocznie nie ma pewności co do spełnienia się swych przepowiedni. Malując w różowych barwach bliską przyszłość, odrazu robi zastrzeżenia, które przekreślają cały efekt tych obietnic. Czytamy w sprawozdaniu:

„Ponieważ jednak powrót wkładów do banków i zwiększenie się rezerw dewizowych Banku Polskiego **nie nastąpi odrazu**, lecz będzie zapewne odbywało się stopniowo, więc też wpływ tego czynnika na rozmiary produkcji będzie mógł **uwydatnić się dopiero po upływie pewnego okresu czasu.**"

Bardzo ładne określenie: po upływie pewnego okresu czasu. A jak długo on ma trwać: pół roku czy rok? A może to ludność, może państwo czekać, kiedy zjawiskiem codziennem, bez czekania, jest nędza, jest jej barometr: wzrost bezrobocia.

Instytut zresztą sam przyznaje, że ten „pewien okres" jest daleki, gdyż **na najbliższy okres: na zimę zapowiada pogorszenie.** Pisze sprawozdanie:

„Miesiące zimowe będą się zatem charakteryzować **osłabieniem dotychczasowego tempa** w rozwoju produkcji, a nawet **pewnym spadkiem rozmiarów wytwórczości przemysłowej.**"

A więc zima kiepska, a poprawa — na wiosnę:

„Już jednak z nadejściem wiosny, choć częściowo zahamowane, znaczne tendencje do rozszerzania produkcji przemysłowej **powinny** się ujawnić z całą siłą, a w ten sposób konjunktura gospodarcza Polski wejdzie na drogę stopniowej likwidacji depresji."

Zapewne, że powinny, ale czy zechcą usłuchać tego pobożnego życzenia nawet na wiosnę, w maju? Cała wogóle tendencja i cały układ tego sprawozdania są tak widocznie przykrojone do potrzeb powyborczych rządu, że trudno traktować je inaczej jak jeden z objawów akcji sanacyjnej dla uspokojenia ludności: zwyciężyliśmy, za to będzie cukierek. Kiedy, jaki, z czego — prorokować nic nie kosztuje, ale z wykonaniem nie przyjdzie tak łatwo.



Jakim sposobem gen. Galica został posłem

Z Sanoka piszą nam: W dniu 3 listopada oświadczył generał Andrzej Galica na wiecu w Sosnowcu, że będzie posłem, czy wyborcy będą nań głosowali czy nie. Że to jedyne w swoim rodzaju „oświadczenie" kandydata nie było powiedziane na wiatr, o tem przekonali się sanoczanie naocznie w dniu wyborów. Listy wyborcze były, jak się okazało, ułożone chaotycznie, ludzie niecierpliwsi wyrażali się, że gdyby sam król Salomon zmartwychwstał, toby się w nich nie wyznał, — w tym chaosie była jednak metoda; okazało się, że bardzo wielu towarzyszy nie było na listach wyborczych i głosować nie mogli. To było wszakże jeszcze drobnostką wobec tego, co musieli przejść ci szczęśliwcy, co już byli na listach.

Hieny jedynkowe z legitymacjami „instruktorów" komitetu wyborczego BB *na korytarzach lokalów wyborczych wydzierali czekającym na swoją kolej wyborcom kartki z siódemką.* Wchodzili nawet na salę głosowania i *agitowali tuż przy urnie.* Niektórzy członkowie komisyj protestowali przeciw temu, ale bezskutecznie, gdyż *policja odmawiała pomocy,* jakkolwiek przy każdej komisji był posterunkowy, który zupełnie biernie przypatrywał się temu wszystkiemu. Natomiast *aresztowywano ludzi, którzy śmieli zareagować na wyrywanie im kartki z ręki.* Osoba hieny BB jest nietykalna! Kto się broni, ten mu „przeszkadza w urzędowaniu!"

Po wsiach było, jakkolwiek trudno w to uwierzyć, *jeszcze gorzej.* W sobotę 15 bm. aresztowano w Bziance, Rymanowie i innych wsiach około 20 mężów zaufania siódemki, których wypuszczono na wolność dopiero 17 bm. popołudniu. Całe te dwa dni przesiedzieli *o głodzie.* W innych wsiach *mężów zaufania nie dopuszczano do lokali wyborczych* wbrew wyraźnemu nakazowi ordynacji wyborczej, tak że wybory w powiecie sanockim odbywały się faktycznie *bez kontroli mężów zaufania,* jakkolwiek lista Centrolewu nie była unieważniona.

W sobotę 15 bm. nietylko aresztowywano mężów zaufania, ale dokonywano masowych rewizyj u ludzi „podejrzanych" o związek z Centrolewem. We wsi Kuźminy posterunkowi Józef Hodon i N. Matuszczak wpadli 15 bm. do domu ob. Steca, męża zaufania listy nr. 7, w czasie gdy ob. Stec i jego żona byli w kościele i zrewidowali zarówno dom jak i młyn w ten sposób, że *zdemolowali urządzenie, mleko z garnków powylewali na podłogę, a garnki tłukli. Ubrania z szaf i skrzyń powyciągali i rzucili w rozlane na podłodze mleko.* Gdy służąca Antonina Mliczyszynówna protestowała przeciw temu niszczeniu mienia swoich chlebodawców, została pobita do krwi kolbą karabinu.

A gdy powracający do domu ob. Stec zastał jeszcze u siebie panów posterunkowych już po skończonej rewizji i ujrzał obraz zniszczenia, zapytał tych przedstawicieli ładu i bezpieczeństwa publicznego co było powodem tej „rewizji", otrzymał odpowiedź: „Tak nam się podobało, a Wy możecie nas skarżyć". Oczywiście *nie znaleziono nic* podczas tej „rewizji" coby się dało zakwestjonować.

Przyznać jednakże trzeba, że „wyczyny" pp. Hodona i Matuszczaka zostały zupełnie przyćmione przez posterunkowego Lasotę z Żacholyna (powiat dobromilski), który w niedzielę 16 bm. o g. 9 rano aresztował kandydata z listy Centrolewu ob. Władysława Tarnawskiego i przetrzymał go w areszcie do następnego dnia tj. do 17 bm., poczem odesłał go pod eskortą do sądu okręgowego w Sanoku, a w doniesieniu Nr. 1875/30 z 17 listopada 1930 r. podał jako powód aresztowania dosłownie jak następuje: „Z obawy aby Tarnawski nie wpłynął na uprawnionych do głosowania i wzywał do głosowania na listę nr. 7 został Tarnawski przytrzymany 16 listopada o g. 9 rano i oddany zostaje do Sądu Okręgowego w Sanoku".

Oczywiście sędzia śledczy po przeczytaniu takiego raportu uwolnił natychmiast obywatela Tarnawskiego, ale BB osiągnęła już swój cel, pozbywszy się niewygodnego dlań działacza listy nr. 7 na czas wyborów i napędziwszy strachu wyborcom.

Takich kwiatków było więcej. Takiemi środkami gen. Andrzej Galica i 3 innych bebechów dostało się do Sejmu. Pogratulować!

Pokłosie wyborcze

„CZYSTOŚĆ" SANACYJNYCH WYBORÓW W POWIECIE CHRZANOWSKIM

W Chrzanowie robiono najpierw sanacyjno-żydowskie braterstwo, — szył to braterstwo swoją szewską dratwą burmistrz p. Bytomski, dozorował i pomagał jako najbardziej zaufany p. Pinkus Seifman, po ślusarsku nitował tę robotę p. Umlauf. Ale ażeby się to najlepiej w kupie trzymało, przyszedł i p. Süsman Künreich, że swoim „Uniwersalnym" cementem, a mimo tego wszystkiego szewsko-ślusarsko-cementowego sanacyjnego „betonowania" chrzanowscy żydzi poszli tam, gdzie się im podobało, ponieważ oddali w znacznej większości swe głosy na listy żydowskie.

Co się dotyczy czystości wyborów, to „czystość" ta „zachowana" była w calem tego słowa znaczeniu według polecenia z góry. Autobusy, auta i policja, oraz cały sztab sanacyjnych kreatur — uwijali się około wpychania wyborcom jedynek, a niszczenia wszystkich innych numerów, bez względu, gdzie się to nadarzyło, nie wykluczając nawet lokali wyborczych.

Także z Jaworzna piszą nam, że i w Jaworznie odbyły się wybory w największej sanacyjnej „czystości". Bo czy to można nazwać nieczystością, jeżeli p. S. Kolka przychodzi do komisji wyborczej i to do tej komisji, gdzie nie był ani mężem zaufania, ani w niej nie miał prawa głosu i porywa się do bicia przewodniczącego dotyczącej komisji, oraz członków i mężów zaufania. Czy to nieczystość, gdy duża ilość komendantów policji i policjantów nie widzi żadnego przestępstwa, dokonywanego ze strony sanacji, a chce koniecznie widzieć coś ze strony tych wyborców, którzy szli do wyborów tak jak przepisuje ustawa i ordynacja wyborcza. Wszak to była niełatwa rzecz nie widzieć tego; kto rozdawał kartki nr. 1 w lokalu wyborczym, a widzieć tego, kto rozdawał kartki nr. 7 we wsi daleko od komisji wyborczej, a potem aresztować tego ost. itd. Wiemy dobrze, że za te wszystkie nadużycia niełatwo może być ktoś pociągnięty do odpowiedzialności! Ponieważ musieliby być ukarani najpierw ci, którzy tę „czystość" nakazali, potem ci, którzy tej „czystości" uczyli i za dobre pojmowanie i wykonywanie tej „czystości" dobrze płacili — naturalnie nie ze swoich pieniędzy. Nas to wcale nie dziwi, że się cała sfora sanacyjnych szmoków dziennikarskich i różnych drabów rzuca ze złością na „Naprzód" i na inne pisma, które oświetlają sanacyjną „czystość" wyborczą. Naszem zdaniem dla tych wszystkich obrońców tej „czystości" pasuje zbyt dobrze przysłowie „Świnia worek drze i kwiczy".

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Uwagi na czasie i o „Czasie"

We wczorajszym numerze, omawiając ósmy wywiad premjera p. Piłsudskiego, rozpatrywaliśmy kwestję, czy istotnie rząd, któremu przewodniczy p. premjer składa się z sił fachowych i czy na ławach sejmowych nie było ludzi fachowo uprawnionych do zabierania głosu w sprawach, dotyczących ich resortów. Pisaliśmy otwarcie: „Nie możemy zdobyć się na heroizm przyznania, że lekarz zna się na administracji, pułkownik na finansach czy poczcie, dyrektor tramwaju na kolejnictwie itd...." Coprawda p. premjer w przykładzie, ilustrującym swe myśli, wspominał o szynach, które tworzą istotnie wspólną cechę kolei i tramwaju.

Zresztą p. premjer, choć skarżył się w tym wywiadzie, że nawet Rada ministrów bywała częstokroć zmuszaną do zajmowania się sprawami resortowemi, na których zna się tylko interesowane ministerstwo, w jednym z poprzednich wywiadów — nieco zwężał autonomję kierownika ministerstwa skarbu, nazywając p. Matuszewskiego swoim — jako premjera — „doradcą" w dziale skarbowym i sam przyznawał, że rozpoczął studja nad budżetem, azeby zorjentować się, jakby należało przeistoczyć jego układanie.

Wracając zaś do fachowości pp. ministrów, możnaby w przeciwieństwie do poprzednich przytoczyć p. Cara, jako ministra sprawiedliwości, ponieważ jest on — prawnikiem.

Wprawdzie i tu istnieją pewne kolizje... Nie dalej, jak w numerze czwartkowym podawaliśmy za prasą warszawską informację, że grono członków „Koła prawników" w umotywowanym wniosku zażądało skreślenia p. Cara z listy członków Koła, gdyż „nie może on pozostawać w organizacji prawniczej, posiadającej założenia praworządności".

W tym wypadku, jak widzimy, nie „śląbowani" posłowie, bo na takich p. premjer dziś może nie zwracać uwagi (a w większościowym klubie BB niewątpliwie władze klubowe skontrolują czujnie szczegóły garderoby posłów), ale zawodowi koledzy p. ministra nie życzą go widzieć w swojem gronie, przyczem wysuwają motyw, jakiego dotąd zapewne żadnemu ministrowi sprawiedliwości nie było sądzone słyszeć.

* * *

„Czas" w artykule „Myśli marszałka Piłsudskiego o konstytucji" usiłuje odgadywać i uzasadniać to, co na temat ustawodawstwa orzekł p. premjer. Pisze on:

„Niedawno i zagranicą szerzą się narzekania na „potop paragrafów". Ustawy te są zresztą źle formułowane, bo starają się *przewidzieć wszystko i pozostawić jak najmniej wolnego pola swobodnej ich wykładni*".

Zarzuty, stawiane teraz przez premjera — działalności ustawodawczej koncentrowały się, istotnie, w tem, że powoduje ona nadprodukcję paragrafów... Dawniejsze zarzuty stawiane konstytucji, opiewały, że jest to twór niewykończony nalecie, gdzie trzymając się litery — można dopowiadać sobie różne rzeczy... Na podstawie, jak twierdził p. premjer, braku wyraźnych wskazówek, że marszałkowi Sejmu, którego stanowisko nie może wakować i który nim pozostaje do wyboru następcy, należy wypłacać pobory i po rozwiązaniu Sejmu, polecił wstrzymać tę wypłatę.

Słowem, nawet w sprawie, dotyczącej jednej pensji, żądał p. Piłsudski wyraźnie brzmiącego tekstu, że osobie, pozostającej na stanowisku, zastrzega się — i przywiązane do tego stanowiska pobory.

Zapewne po wyborach nabrał „Czas" szczególnego zapału do „wolnego pola" dla „swobodnej wykładni", przyczem powołuje się, jak widzieliśmy, na prąd istniejący zagranicą. Ale niech nam „Czas" wskaże taki przykład zagranicą, że wykładnia woli ustawodawcy może iść w tym kierunku, iż tajności wyborów absolutnie nie narusza — jawne głosowanie, a natomiast dyskwalifikować musi głos (opozyjny) nieprzepisowa kartka.

„Czas" sam rozumie, że teorja o nieprzeładowywaniu ustaw kazuistyką wymaga wysokiego poziomu od tych, którzy mają ustawę w życie wprowadzać.

Mianowicie pisze:

„*Nowoczesna* tymczasem *teorja*, której oczywiście Marszałek nie będąc prawnikiem, nie zna, żąda ustaw *o przepisach ogólnych, możliwie elastycznych*. — Ale *za to żąda wysokiego poziomu wiedzy i talentu prawniczego od tych, którzy mają ustawę w życie wprowadzać*. Nie wystarcza, aby umieli tylko subsumować (podciągać), pewien konkretny przypadek pod wyraźny przepis ustawy, bo żadna ustawa nie jest w stanie dać dostatecznej ilości konkretnych przepisów. Interpretacja i stosowanie przepisów powinno być równocześnie nauką i sztuką".

Oczywiście mówiąc o sztuce nie miał „Czas" na myśli sztuki kuglarskiej.

Ale ten sam organ pp. profesorów sanacyjnych nie znalazł ani słowa krytyki dla praktyk interpretatorskich, stosowanych podczas ostatnich wyborów. Czyżby tylko dlatego, że całokształt tych wyborów odciążył znacznie pamięć dawnych stańczykowsko - badeniowskich praktyk wyborczych?

* * *

„Czas" podziela zdanie, że Sejm utrudniał pp. ministrom pracę. Czy Sejm uważać należy, doprawdy, za „wszechwinny", a natomiast uznawać, że każda bojówka BB może na swoją rękę utrudniać sytuację Polski na forum europejskiem i wywierać fatalne skutki na współżycie obywateli wewnątrz państwa.

I tu znów powołamy się na obcy dziennik, na „Głos Narodu", którego nikt nie posądzi o jakiś sentyment dla mniejszości narodowych. Dziennik ten w artykule zatytułowanym „Gwałty sanatorów w Brzeziu i Gołasowicach" pisze:

„Oburzać nas więc muszą nietylko oszustwa i gwałty popełnione na Polakach, lecz także na Rusinach, Niemcach, Białorusinach. *Te drugie trzeba jednak potępiać bardziej energicznie, bardziej ostro, bo kompromitują Polskę w oczach świata i odstręczają mniejszości narodowe od państwa polskiego.* Nie będzie bowiem z pewnością **żadnych skarg** w Genewie z powodu bandyckiego napadu na wiec 19-stki w Towarzystwie Strzeleckiem, lub na „Głos Narodu". Nie ostudzą też w społeczeństwie polskiem gorącej miłości do własnego państwa żadne napady na posłów opozycyjnych, na redaktorów, na biura stronnictw itp. Polak wie dobrze, że co innego Polska, *a co innego ci podli ludzie, którzy rzekomo na jej chwałę pracują*".

A po tym wstępie przechodzi do opisu gwałtów. Wiemy już, że rząd niemiecki ma zamiar na ten temat wnieść zażalenie do Ligi narodów. Właśnie w momencie, kiedy usilnie popularyzuje on ideę rewizji traktatów bandy t. zw. powstańców sanacyjnych niszczyły lokale niemieckie. W Gołasowicach napadły przytem na dom ewangelicki, jak gdyby umyślnie po to, ażeby dać pole do zarzutów nie tylko natury politycznej — gwałtów na mniejszości niemieckiej, ale i religijnej.

Wiadomem było, że rozzuchwalenie bojówek BB na terenie śląskim doprowadzi w konsekwencji do zbójeckich napadów na Niemców — napadów takich samych, jak wobec przeciwników-Polaków; tylko że gdy o różnych wyborczych i przedwyborczych ekscesach i nadużyciach, o ile zwracały się przeciwko wyborcom-Polakom pisała prasa zagraniczna ogólnikowo, o tyle każda krzywda, wyrządzona ludności innoplemiennej, posiada resonans dłuższy, trwalszy i wysoce szkodliwy dla państwa.

Tu nie może państwo polskie liczyć nawet na wyrozumiałość faszystowskich Włoch — ze względu na ich umizgi do Niemców.

Minister Zaleski może załamywać ręce nad takimi przyjaciółmi!

Nie dalej jak w numerze wczorajszym podawaliśmy wrażenie, jakie na obywatelu państwa o ustroju rzeczywiście republikańskim, uczyniły byty szarże policyjne na osoby, witające byłego posła Mastka. Ów przejezdny był tym jednym, który spisał swoje wrażenia i przesłał je nam. W każdym jednak pociągu dalekobieżnym jeżdżą dziś cudzoziemcy.

Podobno propaganda rządowa zagranicą zabiega o to, ażeby cudzoziemców zachęcać do odwiedzania Polski. Sądzimy, że nie pomoże, ażeby jak ów dziennikarz czeski zapoznawali się narówni ze współpracownikami sanacyjnego „Kurjerka" z kolbą od karabinu albo jak ów p. Lavinaux rezygnowali z zatrzymania się w Krakowie.

Minister Zaleski może sobie pogratulować i takich scen na dworcu!

Aresztowanie prystorowego komisarza za malwersacje

Dotychczasowy **komisarz** Kas chorych w powiatach miechowskim, jędrzejowskim i włoszczowskim Szulc został **aresztowany** pod zarzutem **nadużyć natury pieniężnej**. Który będzie następny?

—ooo—

Hocki-klocki

POWRÓT Z WIĘZIENIA

Wspomnienie z przed lat 12 — teraz bardzo na czasie:

Gdy Józef Piłsudski powrócił z więzienia w Magdeburgu i przyjechał do Krakowa, robotnicy krakowscy, zorganizowani w PPS, ruszyli na powitanie zwolnionego więźnia pochodem **z czerwonemi** sztandarami przed gmach starostwa, który jest dziś gmachem województwa. Tam zatrzymali się na ulicy Basztowej w temsamem miejscu, gdzie we wtorek 25 bm. policja kolbami rozpędzała witających powracającego z Brześcia b. posła Mastka. Przed 12 laty nikogo nie rozpędzała policja, lecz stała spokojnie na koniach opodal, pod teatrem. Józef Piłsudski wyszedł na balkon ówczesnego starostwa (dzisiejszego województwa) i powiedział:

— Jestem przeziębiony, nie mogę mówić.

Poczem wzniósł okrzyk:

— **Niech żyje zjednoczona Polska!**

— Niech żyje! — powtórzyli robotnicy i wrócili pochodem ze sztandarami do Domu Robotniczego, nie zaczepiani przez nikogo, nie rozpędzani przez policję.

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE ZPPS

Pierwsze posiedzenie plenarne ZPPS odbędzie się w dniu 8 grudnia o godz. 10 rano w lokalu klubowym w Sejmie.

Na porządku dziennym:
1) wybór prezydjum.
2) regulamin wewnętrzny.
3) działalność w Sejmie i w Senacie.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 7 grudnia o g. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze,
   g) sportowe,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. posel Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Wnioski muszą być zgłaszane na tydzień naprzód w sekretarjacie OKR.

Gdyby doroczne zebranie partyjne nie ukończyło obrad w niedzielę 7 grudnia, dalszy ciąg **obrad odbędzie się w poniedziałek 8 grudnia o godz. 10 przedpołudniem** w tymsamym lokalu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, **za okazaniem legitymacji partyjnej**, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZED NOWEMI ZADANIAMI

Wynik wyborów do Sejmu i Senatu Rzplitej powinien być dowodem dla klasy robotniczej, że musi ona skoncentrować swoje siły **do dalszej walki.**

Ostatnie wydarzenia polityczne, a zwłaszcza „zdobycie" przez BB większości w parlamencie stawia przed klasowym ruchem zawodowym nowe zadania. Jest dziś dla każdego uświadomionego robotnika rzecza najzupełniej jasną, że **nowa większość będzie reprezentowała w Sejmie interesy klas posiadających**, choćby to miało przynieść wyraźną szkodę całemu pozostałemu społeczeństwu, a w pierwszym rzędzie klasie robotniczej.

O „sposobach", dzięki którym ta nowa większość została „zdobyta", nie będziemy się tutaj rozpisywali, każdy z Was zna je dobrze z własnego doświadczenia. Trzeba zdać sobie jasno sprawę z obecnej sytuacji i nie poddawać się zwątpieniu

DALEJ PROWADZIĆ SWOJĄ ROBOTĘ.

Chwilowe „zwycięstwo" czynników antydemokratycznych nie może bowiem pod żadnym warunkiem pozbawić klasy robotniczej aktywności i zaufania we **własne siły.** Rozpacz i apatja — to stan, który ruchowi robotniczemu wyrządziłby większą szkodę, aniżeli najbezwzględniejsze nawet represje. Dlatego też pierwszym naszym obowiązkiem jest utrzymanie równowagi i przeciwstawienie się jakimkolwiek objawom zwątpienia, gdyby się ono pojawiło w naszych szeregach.

Klasa robotnicza Polski została pozbawiona wpływu na parlament. To wszystko. Trzeba pamiętać, że walka parlamentarna nie wyczerpuje naszych środków walki, że jest tylko **jedną z dróg, jedną z metod** i — niczem więcej!

Klasa robotnicza pozbawiona wpływu w parlamencie powinna i musi z tem większą gorliwością zabrać się **do akcji masowej**, do codziennej pracy i walki

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

Świadomość tego stanu rzeczy, pewność, że wielkiego ruchu robotniczego nie da się stłumić przez skonstruowanie „swojego" Sejmu, powinna dotrzeć do wszystkich warsztatów pracy, do wszystkich skupień robotniczych. Obowiązek uświadomienia masie robotniczej tej sytuacji spada w pierwszym rzędzie na barki **związków zawodowych.**

Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby świadomość ta jaknajszybciej przeniknęła ogół robotników w Polsce. W tym celu należy natychmiast rozpocząć wytężoną

KAMPANJĘ AGITACYJNĄ,

prowadzoną przy pomocy **zebrań zawodowych i fabrycznych.**

W Krakowie akcję powyższą ujęła w swoje ręce z polecenia komisji Centralnej miejscowa **Rada Związków zawodowych**, na prowincji akcję poprowadzą zarządy Oddziałów poszczególnych związków.

Do dalszej walki

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS W KRAKOWIE

W czwartek 27 bm. wieczorem odbyła się w sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 niezwykle tłumna konferencja zarządów związków zawodowych, wspólnie z konferencją okręgową PPS okręgu Kraków-miasto.

W konferencji wzięło udział **przeszło 200 członków zarządów związków zawodowych i członków konferencji okręgowej PPS.** Nastrój na konferencji panował bardzo poważny i zdecydowany, świadczący o wysokiem wyrobieniu społecznem robotników krakowskich, którzy w każdym okresie, w doli i niedoli, stoją wiernie pod czerwonym sztandarem socjalizmu.

Obszerny, niezmiernie interesujący referat o obecnej sytuacji ruchu zawodowego i o środkach wzmocnienia naszej pracy i walki, wygłosił tow. poseł **Zygmunt Żuławski**, powitany przez zebranych i nagrodzony za referat gorącemi oklaskami.

Tow. **Mieczysław Mastek** z powodu wyczerpania pobytem w Brześciu na konferencję nie przybył, ograniczając się do przesłania zebranym pozdrowień. Pozdrowienie od tow. Mastka przyjęła konferencja długoniemilknącemi oklaskami i okrzykami na jego cześć.

Przewodniczył konferencji tow. **Kazimierz Przybyś**, sekretarzowali towarzysze: **Zygmunt Gross i Białoń.**

Baczność bezrobotni!

POD ŻADNYM WARUNKIEM NIE WYJEŻDŻAĆ DO FRANCJI!

Tydzień temu w „Przeglądzie z życia robotniczego" zamieściliśmy ostrzeżenie skierowane do ogółu robotników, zwracające uwagę na **zaostrzenie się kryzysu gospodarczego we Francji!** — co za tem idzie — **na rozpoczynające się tam bezrobocie.**

W międzyczasie otrzymaliśmy pisemną przestrogę skierowaną specjalnie do **robotników budowlanych**, pochodzącą od Centralnego Związku Robotników Budowlanych Francji. W ostrzeżeniu tem nasza bratnia organizacja zwraca w sposób kategoryczny uwagę polskim robotnikom budowlanym, **by bezwarunkowo nie przybywali do Francji w poszukiwaniu pracy**, gdyż jej tam nie znajdą i narażą się na nędzę. Francuski Związek robotników budowlanych zaznacza przytem, że mimo najlepszej chęci nie może pomóc cudzoziemskim towarzyszom, którzy pomimo tego ostrzeżenia przyjadą do Francji i znajdą się tam bez pracy.

Ze względu na tę sytuację, wobec wciąż rosnącej fali bezrobotnych, paryski nasz organ „Prawo Ludu" **domaga się wogóle wstrzymania emigracji polskiej do Francji.**

„Prawo Ludu" zwraca następnie uwagę na rzecz charakterystyczną, a mianowicie, że przedsiębiorcy francuscy redukują masowo robotników, a **równocześnie** prowadzą rekrutację nowych emigrantów! Bratni nasz organ wyjaśnia tę **pozorną** sprzeczność w sposób następujący:

„Jest to kwestja nie dla każdego zrozumiała, lecz doskonale zrozumiała dla organizacji robotniczej. Właściciele kopalń czy też fabryk nigdy nie są zadowoleni, gdy na rynku pracy jest mała podaż rąk pracujących. Z powodu braku rąk pracy istnieje zawsze obawa utraty tych, którzy w danem przedsiębiorstwie są zatrudnieni i mała nadzieja lub też niemożliwość zastąpienia ich. Wynik takiej sytuacji jest zawsze ten, że pracodawca, chcąc zapewnić sobie robotników, jest zawsze skłonny podwyższyć zarobki i polepszyć warunki pracy. Gdy jednak sytuacja się ma wręcz przeciwnie, a mianowicie tysiące robotników jest bez pracy i przymiera z głodu i ażeby zapewnić rodzinie swej kawałeczek chleba, **zgadzają się pracować za pół ceny, wtedy jest to woda na młyn kapitalistów.** Nie mają już oni obawy co do znalezienia potrzebnych im robotników, więc śmiało mogą **obniżyć zarobki** i **pogorszyć warunki pracy.**

Bezrobocie obecne **było już zgóry uplanowane przez kapitał**, a usłużne rządy państw emigracyjnych, jak np. Polska, **dostarczają stale nowych robotników. Jeżeli tysiące robotników polskich we Francji z powodu bezrobocia będzie w nędzy**, nie będzie wiedziało, co począć, dokąd się udać, **winę za ten stan ponosić będzie w znacznej mierze rząd polski".**

Artykuł „Prawa Ludu" powinien być poważnem ostrzeżeniem dla ogółu polskich robotników i powinien ich bezwarunkowo wstrzymać od wyjazdu do Francji.

Wszyscy bezrobotni do rejestracji!

ZGŁASZAJCIE SWOJE PRAWO DO ZASIŁKU Z FUNDUSZU BEZROBOCIA!

Stały, a w ostatnich tygodniach bardzo gwałtowny wzrost liczby bezrobotnych, wysuwa **zagadnienie pomocy dla robotników, pozbawionych nie ze swej winy możności zarobkowania**, na pierwszy plan. Ponieważ zdarza się, że robotnicy bezrobotni przez brak znajomości odnośnych przepisów pozbawiają się sami prawa do otrzymywania zasiłku z Funduszu Bezrobocia, przypominamy poniżej najważniejsze postanowienia, dotyczące tej sprawy.

Pamiętajmy, że:

Początkowo ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia odnosiła się do robotników bez różnicy płci (to znaczy zarówno do mężczyzn jak i kobiet), którzy ukończyli 18 lat życia. Obecnie ubezpieczeniu podlegają wszyscy robotnicy i robotnice **już od 16 roku życia.**

Poprzednio przymusowi ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia podlegały warsztaty pracy zatrudniające powyżej pięciu robotników, obecnie obowiązkowi ubezpieczenia podlegają zakłady pracy, które zatrudniają **powyżej czterech robotników.**

Zgłosić swoje prawo do zasiłku z Funduszu Bezrobocia musi robotnik **najdalej w ciągu miesiąca** po rozwiązaniu stosunku pracy.

DWADZIEŚCIA TYGODNI

Prawo do zasiłku posiadają jedynie ci robotnicy, którzy **conajmniej przez dwadzieścia tygodni** w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia pracowali w zakładach pracy (fabrykach, na budowach itp.), zatrudniających powyżej czterech robotników.

Prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia zaczyna się **po dziesięciu dniach**, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy lub w instytucjach zastępczych (wydziały powiatowe).

Prawo do pobierania zasiłku trwa **przez trzynaście tygodni** i może być przedłużone do siedmnastu tygodni.

Prawo do pobierania zasiłku **traci** robotnik: jeżeli nie przyjmie odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na warunkach, w danej miejscowości ogólnie przyjętych, z wyjątkiem, jeżeli odmówi przyjęcia pracy w zakładach, **objętych strajkiem lub lokautem.**

Praca winna być uważana za odpowiednią, o ile odpowiada zdolnościom fizycznym bezrobotnego, nie jest niebezpieczna ani dla zdrowia, ani moralności, jeżeli jest opłacana wystarczająco wedle przyjętych w danej miejscowości norm i nie spowoduje dla bezrobotnego poważnych przeszkód przy powrocie do jego pracy zawodowej.

Bezrobotny może odmówić przyjęcia pracy poza miejscem swego zamieszkania z przyczyny nie dostarczenia mu odpowiedniego mieszkania w miejscowości, w której mu pracę zaofiarowano.

ŚWIADECTWO ZWOLNIENIA Z PRACY

Zakład pracy musi robotnikowi, zwolnionemu z pracy, **wydać zaświadczenie**, w którem ma być podany **czas, w ciągu którego robotnik pracował w danym zakładzie** (u danego przedsiębiorcy) **wysokość pobieranej płacy**, oraz **dokładna data i powód zwolnienia.**

W razie odmowy ze strony przedsiębiorcy (zdarzają się i takie wypadki) należy zawiadomić Inspektora Pracy, który zmusi przedsiębiorcę do wydania zaświadczenia.

PRZESTRZEGAĆ TERMINÓW!

Na zakończenie jeszcze jedno. Zdarza się, że bezrobotni zaniedbują zgłaszanie się do rejestracji, a przez to pobawiają się prawa do zasiłków. Pamiętać należy przedewszystkiem, **że rejestracja musi być dokonana najdalej do miesiąca po utracie pracy.** Późniejsze zgłoszenie jest nieważne.

Sytuacja w przemyśle drzewnym

GROŹNA KONKURENCJA ROSJI

„Biuletyn", organ Międzynarodówki robotników przemysłu drzewnego, przynosi następującą ocenę sytuacji polskiego przemysłu drzewnego:

Przemysł drzewny, a w szczególności fabrykacja wyrobów drzewnych, mebli giętych i t. p., odegrały w polskiem życiu gospodarczem bardzo poważną rolę. Roczna produkcja polskich fabryk drzewnych posiada okrągło wartość szacunkową około 50 miljonów złotych. Mniej więcej trzy piąte całej produkcji polskiej bywały wywożone. W światowym handlu wyrobami drzewnemi należała Polska do krajów, prowadzących, obok Stanów Zjednoczonych, Finlandji, Rosji i Niemiec. Ponieważ wymienione kraje, z wyjątkiem Rosji, mają swój przemysł drzewny daleko bardziej wyspecjalizowany, a co zatem idzie, stanowią osobną wyższą klasę — **głównym konkurentem Polski na rynku światowym jest Rosja.**

W ciągu ośmiu miesięcy br. **cofnął się wywóz** polskich wyrobów drzewnych z **24.500 ton**, wywiezionych w tym samym okresie w roku ubiegłym, na **19.900 ton.** Spadek wartości wywozu tegorocznego w porównaniu z wywozem tamtegorocznym **jest jeszcze większy.**

Ponieważ — jak zaznaczyliśmy to wyżej — 3/5 produkcji polskiej było przeznaczone na wywóz, spadek wywozu oznacza równocześnie **spadek produkcji**, gdyż rynek krajowy nie jest w stanie (choćby ze względów finansowych) wchłonąć więcej wyrobów drzewnych niż np. w roku 1928 czy 1929.

Silnie zwykle przez Polskę obesłany rynek angielski skłania się w roku bieżącym **całkiem wyraźnie ku produktom rosyjskim, gorszym** wprawdzie niż polskie, ale za to **daleko tańszym.** W latach 1926—28 szła na rynek angielski prawie połowa całkowitej produkcji polskiej, w roku bieżącym zdołano wywieźć do Anglii zaledwie 1/3 zmniejszonej produkcji rocznej.

Cała nadzieja polskiego przemysłu drzewnego

skierowuje się w stronę rynku niemieckiego — ale opanowanie tego rynku zależy od ostatecznego uregulowania stosunków gospodarczych i politycznych między obu państwami.

KRONIKA

TUR

KINO DLA TUR

W sobotę dnia 29 bm. odbędzie się w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 11 przedstawienie kinowe.

Na program złożą się filmy naukowe: Ziemia Basków, Kraina win (La Grande Chartreuse), **Spacer po Paryżu i Wersalu.** Na zakończenie programu niezwykle wesoła komedja p. t. **„Pogromca Indjan". Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.** — **Ceny biletów:** fotele po 70 gr., krzesła po 50 i 30 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5) u tow. Pietruchy, a w dzień przedstawienia przy kasie.

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

Na nową wystawę „Jednoroga" urządza TUR w niedzielę 30 listopada wycieczkę zbiorową. Prelekcję wygłosi prof. dr. **Tadeusz Seweryn.** Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

daje w niedzielę 30 listopada komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t.:

„GĘSI I GĄSKI".

Sztukę poprzedzi **prelekcja tow. dr. Wandy Ganewolówna**. Początek punktualnie o godz. 5'30 wieczór. Ceny biletów od 1'50 zł. do 50 gr., z dodatkiem 10 gr. na garderobę.

—ooo—

WYSTAWA LISTOPADOWA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Staraniem Towarzystwa miłośników książki odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 11 przedpoł. w Muzeum przemysłowem otwarcie wystawy druków, ulotek, rycin, rozkazów wojskowych, nut itp. z okresu walk powstańczych w r. 1830-31. Materjały do tej wystawy niezwykle mało, lub wcale nieznane, zebrano w Bibljotece Jagiellońskiej.

HOŁD BOHATEROM WALK NARODOWYCH NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Komitet wykonawczy obchodu powstania listopadowego wzywa wszystkie organizacje społeczne i wojskowe, organizacje harcerskie i młodzieży szkolnej do tłumnego udziału w hołdzie dla poległych za Ojczyznę, a spoczywających na cmentarzu rakowickim. Groby bohaterów ozdobione i iluminowane będą przez miasto, posterunki honorowe zaciągą wojsko i Związek Strzelecki. Punkt zborny pochodu w niedzielę 30 bm. o godz. 3 popoł., pomnik Mickiewicza w Rynku głównym.

JAK UCZCI TEATR ŻOŁNIERZA POLSKIEGO 100 ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO? Ku wielkiemu zdziwieniu Teatr Żołnierza Polskiego w 100 rocznicę powstania listopadowego, daje premjerę austrjacko-węgierskiej operetki „Manewry jesienne". Oto żołnierze polscy w 100 rocznicę bohaterskiego wysiłku ich przodków słuchać będą marnej operetki, sławiącej kawalerzystów węgierskich dawnej monarchji austrjackiej. Takie tendencje wychowawcze krzewi Dom Żołnierza polskiego, wśród oddziałów wojskowych.

TAJEMNICZY EGZEKUTOR. Do mieszkania p. Agnieszki Korłubowej, przy ul. Kochanowskiego l. 34, przybył jakiś osobnik, przedstawiając się za urzędnika magistratu i zażądał okazania kwitów za podatki lokatorskie. Gdy p. Korłubowa szukała w następnym pokoju wspomnianych kwitów osobnik ów skradł jej z łóżka kwotę 700 zł., poczem zbiegł.

KRADZIEŻ WIN. Z zamkniętej piwnicy p. Anny Nikłowej (ul. Zwierzyniecka 29) skradziono 80 flaszek wina wartości 750 zł.

ZBŁĄKANY KOŃ. Do zakładu czyszczenia miasta doprowadzono zbłąkaną gniadą klacz. Magistrat wzywa właściciela tego konia, aby w terminie do dni 3 zgłosił się po odbiór do Zakładu czyszczenia miasta, w przeciwnym razie koń ten zostanie sprzedany w drodze publicznej licytacji.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA I WISŁA W WALCE O MISTRZOSTWO. W najbliższą niedziele odbędą się zapasy w piłkę nożną o tytuł mistrzowski. Obydwa kluby stałą przed niezwykle ciężkiem zadaniem, przed walką o dwa punkty. Cracovia rozgrywa zawody z ŁKS-em w Łodzi, zaś Wisła gra na własnem boisku o godzinie 11'30 przedpołudniem na własnem boisku z Pogonią.

TEATRY I KONCERTY

OBCHÓD LISTOPADOWY W TEATRZE. Uroczystości Listopadowe uczci teatr miejski im. J. Słowackiego trzema przedstawieniami, z których na pierwsze w dniu dzisiejszym wszystkie miejsca są do dyspozycji publiczności. Składa się ono z Prologu Karola Huberta Rostworowskiego, związanego z przedstawieniem Wyspiańskiego „Warszawianki", w której grają pp. Jaroszewska, Kosmowska, Ludwiżanka, Jednowski, Nowakowski, Szymański oraz cały męski zespół w mniejszych rolach. Nastąpi potem utwór krakowskiego mieszczanina-pisarza Adama Staszczyka „Noc w Belwederze" w wykonaniu pp.: Dziewońskiej, Burnatowicza, Dąbrowskiego, Fabjsiaka, Kaczmarskiego, Krzemieńskiego, Kułakowskiego, Turskiego, Wrońskiego. Cały ten spektakl powtórzony będzie w niedzielę popołudniu dla młodzieży szkolnej. Wieczorem w niedzielę uroczyste galowe przedstawienie, złączone z dwoma ważnemi wypadkami artystycznemi w dziejach teatru krakowskiego, t. j. z prapremjerą Słowackiego prologu do „Kordjana" pod tytułem „Przygotowanie", nigdzie dotąd w Polsce niegranego i ze setnem przedstawieniem na scenie krakowskiej „Kordjana", z którego dany będzie akt III: „Spisek koronacyjny", złożony z dziesięciu obrazów. Na oba niedzielne przedstawienia nieliczne pozostałe bilety są jeszcze w kasie. W poniedziałek „Roxy".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę teatr Bagatela daje rewelacyjną premjerę ósmego programu pod tytułem „Dziś dancing w Bagateli" uświetnioną występami znakomitej gwiazdy teatru „Morskie Oko" w Warszawie p. Stanisławy Karlińskiej, która poza wszystkiemi swojemi walorami natury artystycznej olśniewa widownię fascynującemi toaletami i strojami. Oprócz niej wystąpi świetna odtwórczyni piosenek w dźwiękowych filmach Irena Carnero, oraz duet taneczny primaballeriny Mili Kamińskiej z opery warszawskiej, oraz baletmistrza Stanisława Cywińskiego z baletu Pawłowej. Ta rewelacyjna rewja grana będzie codziennie dwa razy o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem, w niedziele zaś o godzinie 4'30, 7'15 i 9'30 wieczorem. Kasa sprzedaje bilety od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem bez przerwy.

PORANEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W TEATRZE „BAGATELA" odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem. Baśń Maeterlincka pod tytułem „Niebieski ptak" w wykonaniu zespołu artystycznego teatru „Pajacyk"; reżyserja M. Biliżanki. Ilustracja muzyczna M. Roskosznego. Dekoracje i kostjumy artysty malarza Br. Rysiewskiego. Pozostałe bilety wstępu do nabycia przy kasie teatru „Bagateli".

TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI POD PATRONATEM WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI OPIEKI SPOŁECZNEJ. W Bagateli odbędzie się 7 grudnia inauguracja teatru dla młodzieży i dzieci sztuką pod tyt. „Stara baśń". Scenicznego opracowania powieści Kraszewskiego dokonała p. Józefa Chełmirska, która też objęła artystyczne kierownictwo i reżyserję sztuki. Dla sztuki tej przygotowuje się nowe dekoracje i kostjumy, projektowane przez prof. Wierciaka, ilustrację muzyczną, skomponowaną przez kapelmistrza mjra Schreyera, oraz balet p. Haburzanki.

—ooo—

Z Polski

HILARY DĄBROWSKI NIE MOŻE BYĆ PRZEWIEZIONY DO WARSZAWY. Władze warszawskie otrzymały zawiadomienie z Katowic, że przebywający w tamtejszym szpitalu więziennym Hilary Dąbrowski, b. kierownik biura radcy prawnego magistratu Warszawy, nie może być obecnie jeszcze sprowadzony do Warszawy ze względu na swój stan zdrowia, który nie pozwala mu na odbycie podróży. Dochodzenie w sprawie nadużyć Dąbrowskiego zostało przez władze sądowe w Katowicach już przeprowadzone.

OKRADZIONY WICEWOJEWODA. We środę wieczorem, gdy wicewojewoda lubelski p. Włostowicz wychodził z teatrzyku „Qui pro Quo" w Warszawie, jakiś doliniarz wyciął mu kieszeń w marynarce, w której znajdował się portfel z 3.100 zł. oraz rozmaite papiery urzędowe.

WYBUCH BENZYNY W PRALNI CHEMICZNEJ. Przy ul. Elektoralnej w Warszawie w farbiarni i pralni chem. p. f. „Leokadja", jedna z pracownic postawiła na gorącej blasze kuchennej bańkę z benzyną. Po chwili nastąpił wybuch. — Pierwsi na ratunek rzucili się właściciel firmy St. Aftowicz i żona jego Franciszka, którzy starali się ugasić płomienie. Wkrótce Aftowicz stanął w płomieniach. Ratując się nieszczęśliwy, cały w ogniu, wybiegł na podwórze. Na alarm nadbiegli dozorca domu, Jefimow, który zaczął gasić płomienie piaskiem. Stan. Serzysko w tymże domu zatrudniony, schwycił kaftan i zarzucił na palącego się Aftowicza, powalił go na ziemię i w jednej chwili płomienie ugasił. Małż. Aftowicz doznali poparzenia twarzy i rąk, dzielny ratownik poparzenia obu rąk. Najbardziej poparzonego Aftowicza przeprowadzono do szpitala. W pralni uległa zniszczeniu przez dym i płomienie część oddanej do prania garderoby na sumę około 1000 zł.

ZAMACH PRZYŁAPANEGO NA KRADZIEŻY NA WŁAŚCICIELA OKRADZIONEGO SKLEPU. We Lwowie przy ul. Wałowej istnieje sklep inż. Szymona Lwowa pod firmą „Radjo-Światło". Od pewnego czasu zauważył on, iż ktoś popełnia kradzieże. Podejrzenie padło na elektromechanika Marjana Węglowskiego, liczącego 21 lat. Onegdaj po jego wyjściu ze sklepu zauważono brak różnych części instalacyj elektrycznych, oraz radjosprzętu wartości 150 zł. Wczoraj w południe, gdy Węglowski ponownie jawił się w sklepie, inż. Lwow zażądał od niego zwrotu skradzionych rzeczy. Węglowski, zirytowany podejrzeniem, wyjął rewolwer i trzykrotnie strzelił do inż. Lwowa, nie raniąc go jednak. Po strzałach niedoszły morderca wybiegł na ulicę i znikł wśród przechodniów. Policja aresztowała Węglowskiego na ulicy. — W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży. Okazało się, że kradł on również w innych firmach, gdzie był zatrudniony. Równocześnie znaleziono w mieszkaniu Węglowskiego odezwy wydane przez PPS lewicę. Jako podejrzanych o współudział w kradzieżach Węglowskiego aresztowała policja 20-letniego Włodzimierza Trocia, absolwenta seminarjum naucz., oraz Stanisława Kuchmana. Przesłuchany w wydz. śl. Węglowski, zeznał, iż nie zdaje sobie sprawy, dlaczego strzelał.

NARZECZONY DOSTAŁ ATAK WŚCIEKLIZNY PODCZAS ŚLUBU. Przed kilku tygodniami, wracając od swej narzeczonej do domu, został napadnięty i pogryziony przez wałęsającego się psa 26-letni Leopold Grund z Ołomuńca pod Aleksandrowem. G. nie zwracał uwagi na ranę, która się szybko zagoiła. W międzyczasie nadszedł dzień ślubu Grunda. Młoda para udała się do kościoła, a gdy nowożeńcy klęczeli przed ołtarzem, nagle wybuchła wścieklizna u narzeczonego. Z pianą na ustach, wśród przeraźliwego krzyku rzucił się na obok klęczącą narzeczoną i począł ją kąsać. W kościele powstał popłoch. Świadkowie pochwycili i ubezwładnili szalejącego młodzieńca, którego odstawiono do zakładu dla obłąkanych, gdzie G. zmarł wśród strasznych boleści. Narzeczona jego udała się do Warszawy do instytutu Pasteura.

ZBIEG Z WIĘZIENIA WILEŃSKIEGO UJĘTY PRZEZ PATROL KOP. Patrol korpusu ochrony pogranicza ujął na granicy litewskiej jakiegoś nieznajomego, usiłującego przekroczyć „zieloną granicę". Aresztowany podał się za Antoniego Baranowskiego, mieszkańca Wilna i wyjaśnił, że pragnął udać się do Kowna, gdzie miał otrzymać pracę. W toku śledztwa wyjaśniło się, iż Baranowski nazywa się w rzeczywistości Zaręcki i poszukiwany jest przez władze policyjne za szereg przestępstw kryminalnych. Ostatnio był sądzony w Lidzie za napad rabunkowy i skazany na ciężkie więzienie. Po rozprawie Zaręcki miał być przewieziony do sądu w Grodnie, gdzie miał również szereg procesów, lecz w drodze zbiegł. Do tej pory ukrywał się i obecnie został ujęty, gdy usiłował przedostać się do sowietów. Bandytę osadzono ponownie w więzieniu.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES „WAMPIRA Z DUESSELDORFFU". Z końcem stycznia lub z początkiem lutego 1931 r. odbędzie się rozprawa przeciw Piotrowi Kürtenowi, znanemu jako „wampir z Dusseldorffu". — Oskarżenie opiewa o 8 morderstw dokonanych, kilka usiłowanych i szereg podpaleń. Kurten przyznał się do daleko więcej zbrodni, okazało się jednak, że nie miał z niemi nic wspólnego. W śledztwie Kurten okazał niezwykłą pamięć; pamiętał on szczegóły zbrodni popełnionych w 1914 r. Opinja publiczna nie może wyjść z zadziwienia, że zbrodniarz ten mógł latami grasować, mimo że policja wiedziała, że jest on wielokrotnie karanym przestępcą, mającym za sobą 20 lat więzienia. W tymsamym czasie, gdy mordował i podpalał, był częstym gościem w sądzie, procesując się zawzięcie ze swymi pracodawcami. Wedle orzeczenia lekarzy niema u Kürtena mowy o niepoczytalności; przeciwnie — oceniają go jako człowieka o niezwykłej naturalnej inteligencji.

5000 TRZĘSIEŃ ZIEMI W PRZECIĄGU 10 MIESIĘCY. Ostatnie trzęsienia ziemi w Japonji w b. roku rozpoczęły się 14 lutego i trwały do 24 lutego. W ciągu tych 10 dni zarejestrowano 90 trzęsień. Z końcem lutego trzęsienia ustały, a w marcu wznowiły się z jeszcze większą siłą. Dnia 10 marca okolica półwyspu tokijskiego zanotowała 209 wstrząśnień w przeciągu 24 godzin. W następnych 100 dniach sejsmografy w Misaki zanotowały 5000 wstrząśnień w jednej i tejsamej okolicy. Dzięki wspaniałej organizacji japońskiej instytut dla badania ruchu ziemi ma do dyspozycji większą ilość przenośnych sejsmografów na wybrzeżu półwyspu Ito, przy których pomocy zdołano stwierdzić, że wstrząśnienia są wynikiem sił podmorskich. Także ostatnie trzęsienie z 26 bm. wynikło z tegosamego źródła. Dalsze pomiary wskazują, że całe wybrzeże w ciągu tego perjodu wstrząśnień pochyliło się.

Europejska konferencja gospodarcza

Genewa, 28 listopada. Europejska konferencja gospodarcza **zakończyła się dziś podpisaniem protokołu końcowego** przez wszystkich delegatów 26 państw europejskich. Realny wynik konferencji przedstawia się w następujących uchwałach: Podjęcie bezpośrednich rokowań **rządu angielskiego** z rządami zainteresowanemi w handlu angielskim **w celu obniżenia taryf celnych**, przygotowanie pertraktacyj państw **wschodnio - europejskich** z państwami nabywającemi ich nadwyżkę produktów rolnych w sprawie **ceł ulgowych**, oraz utrzymanie w mocy **konwencji o rozejmie celnym** przez **przedłużenie terminu ratyfikacji** konwencji do 25 stycznia 1931 r. Przewodniczący konferencji zakończył obrady przemówieniem, w którem streścił jeszcze raz poszczególne prace konferencji. Oświadczył on, że **najwyższy już czas, aby Europa przystąpiła do wydatnej zniżki stawek celnych**, gdyż w przeciwnym razie i ta zbyt już mała garstka państw opierających się na handlu wolnym będzie zmuszona zamknąć swoje rynki, a wtedy **katastrofa gospodarcza będzie nieunikniona.**

Wynik wyborów do senatu gdańskiego

Gdańsk, 28 listopada. Komisja wyborcza zatwierdziła wynik wyborów do senatu gdańskiego, które odbyły się 16 bm. na terenie W. M. Gdańska. Wynik ostateczny przedstawia się następująco: **socjalni demokraci 19 mandatów**, niemiecko-narodowi 10, centrum 11, komuniści 7, narodowo-liberalni 2, niemiecko-gdańska partja gospodarcza 2, liberałowie niemieccy 1, mieszczańska partja pracy 2, Polacy 2, nacjonal-socjaliści 12, funkcjonarjusze kolejowi i portowi 1 i lista chłopska 3 mandaty.

—ooo—

Hugenberg żąda dla Niemiec swobody zbrojeń

Berlin, 28 listopada. W imieniu niemiecko-narodowej partji ludowej dr. **Hugenberg** przesłał kanclerzowi **Bruningowi** pismo, w którem oświadcza: „Przebieg obecnych obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej dowodzi złej woli Francji w kwestji polityki rozbrojeniowej. Niemiecka polityka zagraniczna nie jest zadowalająca. **Wobec niebezpieczeństwa, jakie grozi niechronionym rubieżom wschodnim Rzeszy ze strony Polski**, powtarzamy dziś nasze żądania w sprawie swobody zbrojeń. W razie, gdyby druga strona kontrahentów traktatu wersalskiego odmówiła nam tego prawa, uważamy wystąpienie Niemców z Ligi Narodów za rzecz nieuniknioną".

Tureckie dziwy

„Pańskie oko konia tuczy" głosiło dawne przysłowie. Po obecnych wyborach powiedzieć można: „Oko męża zaufania cyfry ochrania". Donosiliśmy z wielu stron o tem, — jakie zdumiewająco nikłe wyniki uzyskiwał Centrolew tam, gdzie nie dopuszczano mężów zaufania siódemki. Okolice Turka (ziemi kaliskiej) dostarczyły na przykładzie innej wprawdzie listy: Nr. 4 **następującego porównania**, o którem tak pisze „Kurjer Poznański":

„Ciekawą ewolucję poglądów politycznych w tygodniu, dzielącym wybory do Sejmu od wyborów do Senatu, przeszła wieść Tokary w pow. tureckim.

Wynik wyborów do Sejmu wykazał mianowicie około **780 głosów „jedynki"**, oraz **20 głosów „czwórki"**. Wybory zaś do Senatu dały następujący wynik: lista **Nr. 4 — 352 głosy**, lista **Nr. 1 — 131 głosów.** — W tem miejscu należy dodać małeńki komentarz: Przy wyborach do Sejmu mąż zaufania czwórki został usunięty z lokalu wyborczego. Przy wyborach do Senatu mężem zaufania listy Nr. 4 był ktoś inny, kto z lokalu usunąć się nie dał i był obecny przy obliczaniu głosów."

Czy w powiecie tureckim, czy nie w tureckim, wszędzie działy się takie cuda tureckie, że opozycja, gdzie brakło kontroli, wychodziła na goło, jak święty turecki.

TELEGRAMY

—o—

Zmiany w rządzie

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Rezygnacja marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera jest już zdecydowana. Premjerem ma zostać płk. Sławek. P. Składkowski ma ustąpić ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Wymieniane są nazwiska ministra pracy p. Prystora i wiceministra spraw wewnętrznych Pierackiego. Do rządu ma również wejść gen. Norwid-Neugebauer. Daleko idące zmiany mają również zajść w **ministerstwie spraw zagranicznych**. Płk. Beck jest wymieniany jako kandydat na wiceministra spr. zagranicznych.

P. Józef Piłsudski złożył mandaty

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Piłsudski zrzekł się mandatów zarówno do Sejmu jak i do Senatu.

Tow. Lieberman chory

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Uwolniony z więzienia tow. dr. Lieberman **zażądał lekarza.**

—ooo—

POSIEDZENIE RADY GABINETOWEJ

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 1 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie rady gabinetowej, na którem omawiano sytuację polityczną. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się 9 grudnia; otworzy je premjer Piłsudski.

NAPAD HITLEROWCÓW NA SOCJALISTÓW

Berlin, 28 listopada. Podczas zgromadzenia partji socjal-demokratycznej w Eutin (Oldenburgja) wtargnął na salę większy oddział nacjonal-socjalistów w celu rozbicia zebrania. **Wywiązała się** *bójka* na krzesła, kufle i noże, w czasie której ponad 40 osób zostało rannych, w tem 7 bardzo ciężko. Także kilku policjantów odniosło lżejsze obrażenia.

ZWYCIĘSTWO MACDONALDA

Londyn, 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przywódca partji konserwatywnej Baldwin wniósł zapowiedziany przed paru dniami wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Po dłuższej dyskusji Izba *odrzuciła* wniosek partji konserwatywnej **299 głosami** przeciw **234**.

POKOJOWE NAGRODY NOBLA

Oslo, 28 listopada. Norweski Storthing przyznał wczoraj pokojową nagrodę Nobla za rok 1929 byłemu amerykańskiemu sekretarzowi stanu *Kellogowi*, a za rok 1930 arcybiskupowi szwedzkiego zboru ewangelickiego Natanowi *Soederblomowi*. Każda z przyznanych nagród **wynosi 173 tysiące** koron szwedzkich, czyli okrągło 400 tysięcy złotych. Kellog przebywa obecnie w Hadze. Laureaci osobiście przyjadą 10 grudnia do Oslo po odbiór nagród.

BOHATERSKI LOTNIK BASSANESI WYDALONY Z SZWAJCARJI

Zurych, 28 listopada. Antyfaszystowski lotnik włoski Bassanesi, który — jak donosiliśmy — w dniu *22 bm.* został w Lugano skazany na *4 miesiące* więzienia za przekroczenie szwajcarskich przepisów lotniczych, został dziś wydalony z granic Szwajcarji wraz z dwoma towarzyszami.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO

Paryż, 28 listopada. W miejscowości **Vaux** pod Paryżem popełnił pewien kupiec samobójstwo wśród niezwykłych okoliczności. Powiesił się on w dniu, w którym miał się odbyć proces rozwodowy. Bezpośrednią przyczyną tego kroku była obawa przed utratą żony, która domagała się rozwodu. Przed śmiercią załatwił wszelkie formalności związane z ceremonją pogrzebową i uregulował z góry wszelkie należytości. Najpierw dał wydrukować klepsydry i przesłał je wszystkim krewnym i znajomym, zamówił trumnę i nawet zapłacił grabarza. Później udał się do miejscowego proboszcza, aby omówić z nim szczegóły pogrzebu. Oczywiście ksiądz najpierw usiłował wpłynąć na niego, aby od zamiaru odstąpił, widząc jednak, że słowa jego nie odnoszą skutku, oświadczył mu, że nie może liczyć na pogrzeb katolicki, gdyż jako samobójca zostanie z kościoła wykluczony. Niezrażony tem kupiec powrócił do domu, zawiadomił wszystkich powtórnie, że będzie miał pogrzeb świecki, udał się do swej sypialni i powiesił na krzyżu okiennym.

POWÓDŹ W SIEDMIOGRODZIE

Bukareszt, 28 listopada. Podczas **wylewu rzeki Samosz** w Siedmiogrodzie wezbrane fale rzeki **zalały pewien młyn wodny** i groziły uniesieniem go. **Młynarz wraz z rodziną** składającą się z 5 osób spakowali swój dobytek **na łódź**, usiłując się ratować. W pewnej chwili **wywróciła się łódka, wszyscy wpadli do wody i utonęli.**

KARAMBOL KOLEJOWY W HISZPANJI

Paryż, 28 listopada. Jak z Madrytu donoszą, w pobliżu Cargante **zderzył się dziś pociąg pospieszny Barcelona—Walencja z pociągiem towarowym.** Oba parowozy i dwa wagony osobowe uległy znacznemu uszkodzeniu, przyczem **7 osób odniosło ciężkie rany.**

KATASTROFA TRAMWAJOWA WE WŁOSZECH

Rzym, 28 listopada. Koło Maceraty **wykoleił się dziś tramwaj** kursujący między Castel Raimondo—Camerino i wywrócił się na sąsiedni tor. **Motorowy poniósł śmierć, trzech pasażerów odniosło rany.** Wkrótce potem z przeciwnej strony nadjechał **inny tramwaj**, zawadził o leżący na ziemi wykolejony wóz i również się wywrócił, wskutek czego **3 osoby zostały zabite i 16 rannych.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE

Nowy Jork, 28 listopada. W Coquimbo w Chile odczuto wczoraj wieczór silniejsze wstrząsy ziemi, które jednak poza lekkiem uszkodzeniem kilku budynków nie wyrządziły większych strat.

ROZMAITOŚCI

NABOŻNOŚĆ PETENTEK WYZNANIA MOJŻESZOWEGO MUSZĄ BADAĆ KONSULOWIE STANÓW ZJEDN. Jak można określić, czy wdowa wyznania mojżeszowego jest nabożna? Konsulowie Stanów Zjednoczonych w Europie, a w szczególności w Polsce, będą musieli rozstrzygać tę kwestję na skutek interwencji członka kongresu, Hamiltona Fisha z New Jorku. Fish zażądał bowiem od parlamentu stanu, aby taka instrukcja została rozesłana do wszystkich konsulatów. Stosownie do starego prawa żydowskiego i Talmudu, żydówka straciwszy męża, musi wyjść zamąż za swojego szwagra. O ile ten, przy zachowaniu niebardzo wersalskiego ceremonjału, zwanego „Chalica" — odmówi, może wdowa wyjść poraz wtóry za kogo jej się podoba. Lecz te żydówki, które tracą mężów w Europie, a mają szwagrów w Ameryce, są w sytuacji bez wyjścia. O ile są nabożne, bez ceremonji „chalicy" nie mogą powtórnie wyjść zamąż i skazane są na wieczne wdowieństwo. Grupa rabinów amerykańskich poprosiła więc kongresmana Fisha o interwencję w tej sprawie i pomoc w ułatwieniu takich „Chalicowych" podróży. Kongresman Fish rozesłał do wszystkich konsulów stosowny cyrkularz. Departament stanu w Waszyngtonie wyjaśnił, że konsulowie muszą w tej sprawie postępować wedle własnego uznania. I tu właśnie powstaje wielka trudność dla konsula. Jak określić bowiem stopień nabożności petentki? Bo o ile nie jest nabożną, to wykorzysta ułatwienie tylko w celu otrzymania wizy, a żadne skrupuły religijne nie będą dla niej istniały. Wydano więc instrukcję, by konsulowie upewnili się, czy petentka nosi perukę, a następnie poprosili o zdjęcie takowej. O ile głowa jest ogolona, to znaczy, że petentka jest nabożna, ponieważ Talmud wymaga, by panna przed ślubem zgoliła sobie włosy.

SYN WNUKIEM OJCA. W Japonji rozpowszechniony jest bardzo zwyczaj adoptowania, którego głównym celem jest zapewnienie ciągłości rodziny. Zwykle zwyczaj ten stosuje się przez ludzi nie mających syna, którzy adoptują jednego ze swych krewnych, lub nawet dzieci rodzin obcych. Bardzo często ojciec, który ma tylko córki adoptuje męża swej starszej córki: starszy w rodzinie, będący bezdzietnym adoptuje swego brata. Niedawno zaszedł wypadek, że jeden z japońskich książąt krwi został adoptowany w ten sposób przez swego starszego brata. Prócz zapewnienia ciągłości rodziny, adoptowanie ma również na celu i inne względy: zdarza się, że artysta przekazuje swoje nazwisko najzdolniejszemu uczniowi, że przedsiębiorca przekazuje swą firmę najlepszemu współpracownikowi; w razie, gdy w tych wypadkach adoptujący ma syna, osoba adoptowana może adoptować z kolei tego syna, tak że ten ostatni staje się pod względem prawnym wnukiem swego ojca. Prawa i obowiązki adoptowanego są analogiczne do praw i obowiązków dziecka przyrodzonego i legalnego. Adoptowanie urzeczywistnia się w sposób nader prosty i łatwy, drogą złożenia deklaracji wobec urzędnika stanu cywilnego. Naturalnie, adoptowanie może mieć miejsce jedynie za zgodą osób zainteresowanych.

HUMOR I SATYRA

—o—

ZNAK CZASU

Kiedy 20 liczył lat,
Walczył za *wolność i lud!*
Każdy robotnik — był mu: brat,
Z posad chciał ruszyć stary świat,
Ludowi dać wolności kwiat,
Kiedy 20 liczył lat...

Dziś — gdy 60 ma już lat,
Zapomniał, czem był wprzód. —
Dla ludu dziś — gnębiciel, kat,
Szpieg i więzienie — jego bat,
Obszarnik dzisiaj — jest mu brat,
Dziś — gdy 60 ma już lat.... *A. G.*

—ooo—

(Z „Żółtej Muchy")

UKŁUCIA

Dowiadujemy się, że ulica Bagno w Warszawie ma być przemianowaną na ul. Sanacyjną, a ulica Bródno na ul. Wyborczą.

* * *

Mówią, że Zarząd Oazy postanowił jednemu ze swych stałych bywalców, który ostatnio awansował wysoko, w uznaniu jego zasług również dla „prohibicji", udzielić tytułu honoris causa doktora wszechspirytualji.

* * *

Po ostatnich wyborach przekonaliśmy się, że bagnet służy również do kłucia współbraci, unieszkodliwiania opozycji i zdzierania afiszów wyborczych.

* * *

Podobno wszyscy chorzy, których samochodami zwożono do urn wyborczych, głosowali bez wyjątku na jedynkę.

* * *

Informują nas, że w związku z zamierzoną pacyfikacją stosunków wewnętrznych przez zwycięską sanację, podczas wszystkich uroczystości, pochodów, obchodów i t. p., orkiestry, zamiast dotychczasowych hymnów bojowych i wyłącznych, przygrywać będą tylko popularne tanga meksykańskie.

* * *

Jak się dowiadujemy, ostatni epokowy wynalazek Marconiego, wykluczający podsłuchy telefoniczne, wywołał wielką konsternację wśród sanacyjnych zwolenników tego kunsztu.

ULEGAJ ZŁU *)

Ulegaj złu i daj się prać po twarzy!
Ulegaj złu, bo Tołstoj tak ci każe!
Ulegaj złu, tak cierpliwie jak ryczy!
Ulegaj złu i niech cię guma ćwiczy!
Ulegaj złu, gdy cię od stóp opluwają!
Ulegaj złu, gdy cię za osła mają!
Ulegaj złu, bądź niewolniczo wierny!
Ulegaj złu, nie hańbi wstyd twój bierny!
Ulegaj złu i ciągle żyj w kagańcu!
Ulegaj złu w bezprawia stałym tańcu!
A gdy tak już porządnie cię zsanują,
Z ojczyzny też napewno cię wyzują!!!

*) „Nie sprzeciwiaj się złu" — dewiza L. Tołstoja. *Omega.*

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg 5—5'20 zł., jaja świeże szt. 23—24 gr., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 5—8 zł., indyki szt. 10—14 zł., ziemniaki 100 kg. 6—6'50 zł., buraki 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 30—35 gr., pietruszka 1 kg. 45—50 gr., selery 1 kg. 30—35 gr., pomidory 1 kg. 2'40—3 zł., jabłka kompotowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'60—2 zł., karp żywy 1 kg. 4 zł., szczupak żywy 1 kg. 6—7 zł., lin 1 kg. 4'40— 5 zł., sandacze śnięte 1 kg. 5—5'50 zł., leszcze żywe 1 kg. 5'50—6 zł., świnki żywe 1 kg. 5—5'50 zł., brzany 1 kg. 6'50—7 zł., okonie 1 kg. 2—2'50 zł., wiślane średnie 1 kg. 2—2'50 zł., wiślane drobne 1 kg. 1'80—2 zł.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ OKR PPS odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10 rano w lokalu administracji „Naprzodu".

KOMITET PPS IM. DRA Z. MARKA DLA DZIELNIC PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie posiedzenie we wtorek 2 grudnia w OKR o godz. 7 wieczór.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: Prolog — „Warszawianka" — „Noc w Belwederze".
Niedziela popoł.: Prolog — „Warszawianka" — „Noc w Belwederze" (przedst. szkolne — ceny najniższe); wiecz.: „Przygotowanie" (premjera) „Kordjan" (uroczyste przedstawienie w dniu Obchodu 100 Rocznicy Powstania Listopadowego).
Poniedziałek: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Dziś dancing w Bagateli".

KINOTEATRY

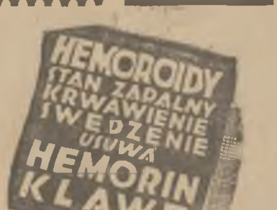
Apollo: „Moje słoneczko".
Corso: „Szecherezada".
Dom żołnierza: „Orły wojenne" i „Król wilków".
Muzeum: „Miasto cudów" i „Lolo, pogromca ludjan".
Promień: „Człowiek śmiechu".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha i Wanda: Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto".
Warszawa: „Detektywi".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota, 29 listopada

8.45: Msza i koncert organowy z Wilna. 11.30: Zaciągnięcie historycznej warty w Belwederze. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży katedralnej w Wilnie, komunikat meteorologiczny. 12.10: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 16.00: Słuchowisko dla młodzieży. 17.00: Feljeton z Warszawy: o Mochnackim. 17.15: Koncert z Warszawy: pieśni w roku 1831. 18.00: Akademja z politechniki warszawskiej: 100 rocznica powstania listopadowego. 20.00: Obchód listopadowy z Warszawy, komunikaty. 23.00: Muzyka lekka polska.





Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.